

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na środę 17 grudnia 1924 r.

Nr. 293.

Memorjał

Związku Towarzystw Szkolnych w Niemczech

na zjazd Macierzy szkolnej w Warszawie
w dn. 7 i 8 grudnia 1924 r.

(Ciąg dalszy.)

Przeróżając nikłe te rezultaty w kierunku szkoły prywatnej w Niemczech mają powód w małym zrozumieniu sprawy Polaków zagranicą w samej Polsce, w słabym poparci przez rząd. W porównaniu do kolosalnych wkładów innych państw na te cele rząd polski dotychczas mało się nimi interesuje, a jeśli jest inaczej, to pieniądze na ten cel przeznaczane płyną do innych państw do innych dzielnic, a niestety nie tam gdzie ginie ludność na odwiecznie polskiej ziemi. Nie to jednak jest sprawą dziś palącą w tychże dzielnicach, i nie o pomoc materyjalną dla stworzenia szkolnictwa prywatnego nam chodzi.

Przypatrzmy się drugiej części pracy tow. szkolnych, nierównie ważniejszej, bo dotyczącej się tysięcy i tysięcy dzieci dziś szybko tracących narodowość uratowaną jeszcze przez rodziców w czasach niewoli całego narodu.

Jak przedstawia się sprawa udzielania języka polskiego w tych szkołach gdzie należy się ludności w szkole rządowej na podstawie par. 113 konstytucji, a więc na terenach gdzie Polacy tworzą zwartą masę, na Powiślu, Warmji i na Śląsku?

Z konieczności należy być zwięzłym: otóż każda ustawa potrzebuje przepisów wykonawczych, jeżeli ma być wykonana. Do paragrafu zaś wzmiankowanego nie wydano innych przepisów, jak dwa świstki w gorączce rewolucji powstałe w dniach 30. i 31. 12 roku 1918, które w niczem praw naszych nie określają, stwierdzają jedynie że gminy same muszą opłacać naukę polską o s o b n o. Kto zna stosunki wie że samo to wystarcza ażeby naukę z zarobku zdusić. **Ze maximum nauki to 4-6 godzin tygodniowo**, że udzielana być ma przez siły miejscowe i o ile siły te władają językiem polskim dostatecznie: to wszystko jest powodem że dziś po 4 latach wysiłków, wysyłania memoriałów, delegacji pokrzywdzonej ludności, nauka w rządowych szkołach przedstawia się następująco:

na Warmji gdzie według obliczeń posła Baczewskiego należy się nauka polska 80—90 tysiącom dzieci — niema jej wcale — bo przepisy wykonawcze przewidują tylko rej. Kwidzyńską i opolską, **bo nieudowodnionem jest że dzieci te są polskiem.** (vide korespondencja tow. szkolnego na Warmję z rej. olsztyńskiej).

Na Powiślu z 42 szkół gdzie zaprowadziła nawet wysoce ostrożna komisja plebiscytowa, udziela się obecnie na skutek starań tow. szkolnego nauki polskiego języka w 18 szkołach i to: maximum 4ch godzin jest udzielane w 4 szkołach, każda zaś godzina podzielona na pół, podczas której udziela się historii biblijnej. Reszta szkół ma 2 lub trzy godziny, za pewne taksamo dzielonych: tow. niema prawa kontroli jak się nauki udziela i czy nauczyciel ma odpowiednie kwalifikacje. We 16 z tych 18 szkół udzielana jest przez wypróbowanych tępicieli polskości z dawnych cesarskich czasów, w niektórych np. St. Targu pow. sztumskiego nauczyciel Gehrman przemawia do dzieci po niem. one zaś mają mu odpowiedzieć po polsku. Nauczyciele wedle swego widzimisię przenoszą dzieci z nauki polskiej na niemiecką, kasują naukę przez całe tygodnie lub miesiące, tow. zaś jest zdane tylko na świadectwo zastraszonych i bitych dzieci, które wola się nie skarżyć rodzicom ażeby uniknąć skutków. Świadectwom tym się stale zaprzecza ze strony władzy, w frazie skargi wniesionej przez tow.

Słowem, jeden jedyny fakt posłużyć może na stwierdzenie jakości tej nauki: przez 6 lat udzielania jej, **żaden z nauczycieli nie zażądał innego, wyższego podręcznika jak elementarz.** Wszystkie czytanki przedkładane przez tow. szkolne na Powiślu zostały odrzucone jako nieodpowiednie, nawet czytanki poprzednio i gdzieindziej w Niemczech używane w szkołach.

O stosunkach na Śląsku jako odrębnych nie będziemy tu wspominać.

Wyobraźmy sobie teraz podobne stosunki w 1549 ciu szkołach niem. w Polsce utrzymywanych dla 106,859 dzieci, kosztem ilu tysięcy czy milionów? W tem zaś ile **ponad traktat wersalski**, ile utrzymywanych dobrowolnie w imię jakiej idei, w imię czego, wołają ci wydziedziczeni z nad Wisłą, gdzie w każdej wiosce przez krewnych na Pomorzu wiedzą dobrze o stosunkach szkoln. w Polsce wśród mniejszości niemieckiej panujących.

Daleko nam do zawiści, żądającej pokrzywdzenia kogo innego dlatego że sami w jarzmie jęczymy. Ale ostatnia to już chwila do wykorzystania przez Polskę broni potężnej a sprawiedliwej która posiada i której ostrze stępią się w bezruchu i z każdym unicestwieniem. Nie chodzi o represję, ale o doprowadzenie do normy.

Na pierwszym zjeździe wszechświatowym oświaty polskiej, z wszystkich krajów zebrani delegaci po raz pierwszy mają możność podnieść głos w obronie uciśnionych mniejszości, mają forum niezaprzeczone nawet przez swych **gospodarzy**, jak się wyraża poseł na sejm polski p. Naumann, jak już stwierdzili nieskończoną ilość razy delegaci mniejszości niem. z Polski na zjazdach w swem państwie, np. w r. 1923 w Hamburgu. Dlatego też delegaci nasi otwarcie w obec prasy całego świata żądają dziś opieki od państwa polskiego.

Dosyć milczenia, dosyć oczekiwań bezowocnych dosyć przesadnej delikatności i powiedzmy otwarcie — **igrania z losem 2 milionów poniewieranej przez obcych a zapomnianej przez swoich ludności.**

Nie o śmieszne w swej skromności zapomogi pieniężne nam chodzi, nie o to ażeby rząd polski zechciał naśladować Danię która dla swej 17 t. głów wynoszącej mniejszości w Niemczech funduje gimnazja, biblioteki, pierwszorządne urządzenia, które otwarcie wstawia w budżet 300000 koron na jej potrzeby kulturalne — ale o to ażeby Polska krwawiąca jeszcze z ran powojennych, wyrzucająca go ostateczności poza burty swej nawy państwowej balast obciążający budżet — nie rzuciła w oczy ginącej rzeszy naszej, jakby chustę drażniącą kroci wydawanych na szkoły dla niem. mniejszości ponad wszelkie umowy, poza terenem gdzie ludność ta dłużej jest osiadła, poza poznańskiem i Pomorzem a nawet w samych tych województwach. (700 marek ponad układ.)

Gdy z biegiem lat wskutek ubytku Niemców zamknie się szkoły ponad traktatowe, broń to wypadnie z ręki Polaków, atut pozostanie niewygrany, szkoły zaś te zamykane w pełni rozwoju mogłyby się stać i stałyby się niechybnie przedmiotem niejako wymiany: szkoła za szkołę, głowa za głowę nauczyciela. Niechajby wtenczas zakwitły i w Polsce w miarę jakby i mniejszość polska w Niemczech za nie otrzymała prawa swoje. Ale chwila już ostatnia, bo i cierpliwość ludu polskiego na terenach pozostałych za obrębem państw. się wyczerpuje.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Polska.

Minister Skrzyński do rządu niemieckiego.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych pan Skrzyński przesłał postowi niemieckiemu w Warszawie p. Rauscherowi odpowiedź na notę, zwracającą się przeciwko rzekomym zaczepnym tendencjom, zawartym w rezolucji powziętej przez wiec Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu. Nota polska stwierdza, że manifestacja, o której jest mowa, odbyła się bez współdziałania kół rządowych i nie miała w niczem charakteru zaczepnego, a wzywała jedynie do popierania jedynie żywiołu polskiego w Niemczech w zakresie oświatowym.

Wykazując bezpodstawność zarzutów, nota polska zwraca uwagę rządowi niemieckiemu na liczne wrogie wobec państwa polskiego demonstracje, popierane a nawet wywoływane przez pruskie czynniki rządowe. Tym wystąpieniem niemieckich kół rządowych przeciwstawia minister spraw zagran. niemiernie pokojowe usposobienie rządu polskiego, który stale przez usta swych przedstawicieli podkre-

śla, iż podstawa polityki polskiej jest uszanowanie traktatów i granic przez te traktaty wytkniętych.

Gdańsk

Ponowny wybór p. Mac Donella

Rzym. Na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów postanowione skłonić dotychczasow. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w W. M. Gdańsku do pozostania na swem stanowisku, które ma złożyć w marcu 1925 r., do stycznia 1926 r. P. Mac Donell prośbę Rady Ligi Narodów przyjął, zastrzegając się, że w styczniu 1926. ustępuje nieodwołalnie. Po posiedzeniu min. Strassburger i prezydent Sahn złożyli Wysokiemu Komisarzowi gratulację z powodu nowego wyboru.

W kularach Rady Ligi omawiano również sprawę pominiętą przez komunikat oficjalny a poruszoną w związku z p. Mac Donellem na tajnym posiedzeniu Rady, a mianowicie pomiędzy rządem francuskim i angielskim doszło do umowy, że jeśli Anglia zgodzi się na wybór prezesa tymczasowego zarządu międzynarodowego w zagłębiu Saary, Francja, natenczas Francja nie będzie czynić objeckji przy mianowaniu Wysokim Komisarzem w Gdańsku Anglika. Nowy prezes zarządu Saary ma być obrany w styczniu 1926 r. Pogłoski więc o tem porozumieniu pomiędzy Paryżem a Londynem mają dużo cech prawdopodobieństwa.

Niemcy.

Gabinet Marksa podał się do dymisji.

Berlin, 15 grudnia. Gabinet kanclerza Marksa podał się do dymisji. Prezydent Rzeszy Niemieckiej przyjął dymisję i poprosił gabinet, ażeby tymczasowo dalej swój urząd sprawował.
„Was nun?“ ...

Trudności przesilenia w Niemczech.

Kanclerz konferował z przywódcami stronnictw. Wielkie zaciekawienie budziły wczorajsze rozmowy kanclerza z przywódcami Deutchationale. Okazało się jednak, że w rozmowach tych nie poruszano sprawy utworzenia Rządu, tylko sprawę ewakuacji strefy kolońskiej i kontroli wojskowej Ligi Narodów.

Odbyło się posiedzenie grupy Reichstagu stronnictwa Centrum z udziałem kanclerza. Na posiedzeniu tem oświadczyło się Centrum przeciwko tworzeniu prawicowego w Prusiech. natomiast nie oświadczono stanowiska wobec rządu rzeszy. Pisma stronnictwa Centrum w Nadrenji „Koelnische Volkszeitung“ zajmuje w stosunku do przyszłego rządu rzeszy stanowisko bardziej zdecydowane, aniżeli pismo tego stronnictwa „Germania“, wychodząca w Berlinie. Pismo kolońskie występuje stanowczo przeciwko tworzeniu rządu przez Deutchationale, jako tych, których stanowisko w dziedzinie polityki zagranicznej jest wyraźnie skryształizowane. Rząd z udziałem Deutchationale nie mógłby zdaniem tego pisma, prowadzić polityki, która by osiągnęła uwolnienie Nadrenji z pod okupacji.

Argumentami z dziedziny polityki zagranicznej walczyli przywódcy Socjalnej Demokracji przeciwko Rządowi prawicowemu na dzisiejszej konferencji z kanclerzem p. Marksem. Oświadczyli oni, że wynik wyborów uważają za potwierdzenie przez naród dotychczasowej polityki zagranicznej rządu. Domagali się oni udziału w rządach, wobec Rządu Buerger-blocku zaś zapowiedzieli jak naostrzejszą opozycję.

Kanclerz oświadczył w odpowiedzi, że wobec stanowiska Niemieckiej Partji Ludowej nie widzi możliwości dalszego prowadzenia rokowań oraz że w poniedziałek doręczy Prezydentowi Rzeszy dymisję gabinetu.

Niemcy pod ścisłą kontrolą komisji wojskowej.

Londyn. (AW). „Daily Mail“ donosi, że wojskowa komisja kontrolna w Niemczech po zakończeniu swych prac przedstawiła sprawozdanie odpowiednim czynnikom w Londynie i w Paryżu. Sprawozdanie to zawiera następujące punkty: 1. Kontrola wojskowa napotykała podczas swych czynności naniestanny celowy opór ze strony czynników wojskowych i dyrekcji fabryk. 2. W tych warunkach nie

Niemców katolików w mojej parafii jest bardzo niewiele, lecz i ci mimo niezamożności składają bardzo duże ofiary. Skierowana do polskich robotników prośba (odezwa) nie odniosła dotychczas prawie zupełnie skutku. Zaopatrzenie nas w książki do nabożeństwa, w dobrą lekturę kościelną i świecką, przyslijcie dla biednych polskich dzieci odzież! Bo ktoś złoży dar dla naszych polskich dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św.! Zbierajcie na uroczystościach kościelnych i rodzinnych z okazji przystąpienia Waszych dzieci do pierwszej Komunii św. nieco grosza dla tych biednych małych Waszych braci i sióstr na obczyźnie!

W następnym roku zamierzam wybudować kaplicę małą, aby polscy robotnicy nie musieli w niedźnych stodołach słuchać Mszy św. Również ma zostać założone schronisko dla dzieci, do którego mają być przyjmowane dzieci polskie na równi z niemieckimi, aby od lat najmłodszych mogły pobierać naukę. Złóżcie więc jaknajprędzej choć najmniejsze ofiary na ten cel! Ofiarność polskich katolików jest dobrze znana: nigdy nie pozostawili oni swoich współwyznawców i swoich rodaków bez pomocy, zawsze chętnie spieszyli z ofiarą, gdy się dowiedzieli o ich niedoli. Książę polscy! Zbierajcie składki w waszych parafjach! Polscy katolicy! zbierajcie ofiary w polskich towarzystwach na zebraniach i zabawkach! i do Was się zwracam, polscy katolicy, którzy mieszkacie w Polsce i do Was, mieszkających w Niemczech! Niech każdy złoży dar choć najdrobniejszy - by otrzyść łzę współwyznawców, by wywołać uśmiech na twarzy dziecka rodaka!

— Nie zapominajcie o Waszych braciach na obczyźnie!
Ks. Początek,
Proboszcz z Demmin.

KRONIKA.

Olsztyn 16 grudnia 1924 r.

Kalendarz na czwartek: Oczek. NMP.
Wschód słońca o godz. 8,09, zachód o godz. 3,44.

— r. „Gazeta Gdańska“ zajmuje się w wydaniu z dnia 11 grudnia 1924 wyborami u nas i pisze, że „Gazeta Olsztyńska“ ufała, że uda się nam przeprowadzić 4 posłów. Notatkę tłumaczyć sobie można w różny sposób. Zaznaczamy wyraźnie, że gdyby ludność cała pochodzenia polskiego głosowała na listę polską, natenczas moglibyśmy przeprowadzić u nas nie tylko kandydatów polskich do Sejmu, ale także do Parlamentu. W sprawie sympatii ogółu do kandydatów zaznaczyć należy, że kandydatury stawić u nas

mają Komitety Wyborcze w porozumieniu z ludnością. Gdyby nawet niektórzy kandydaci nie cieszyli się sympatją pewnego odłamu społeczeństwa, to jednak karność narodowa nakazuje nam Polakom w Niemczech, abyśmy bez żadnych zastrzeżeń oddali swe głosy na listę polską. Nasze organizacje zająć się muszą i zajmą się z pewnością przyczyną tak kolosalnego ubytku głosów polskich i zarządzą co potrzeba. Zarzuty czynione placówkom konsularnym polskim nie mają także żadnych podstaw, gdyż wiadomo, że te placówki na wybory żadnego wpływu mieć nie mogą. Byłoby dobrze, ażeby prasa polska podobnymi notatkami nie utrudniała nam naszego położenia.

— Wicekonsulat R. P. w Olsztynie ogłasza co następuje:

Wszyscy optanci polscy zamieszkujący jeszcze na terenie obwodu rejencji Olsztyńskiej zgłosić się winni do 1. stycznia 1925 r. w biurze Wicekonsulatu w Olsztynie. Mianowicie zaś zgłosić się winni optanci (byli obywatele państwa niemieckiego), którzy ponieśli jakiegokolwiek straty ze strony:

1) Władz państwowych Rzeszy Niemieckiej lub jakiegokolwiek z państw związkowych Rzeszy (Prus Bawarii, Saksonji itd.) czy organów wykonawczych tych władz.

2) niemieckich organizacji politycznych (bojówek partyjnych, organizacji wojskowych) i podobnych formacji.

Zgłosić się winni także obywatele polscy (nieoptanci), których własność na terytorjum przedwojennem Niemiec poniosła szkodę przez wyjątkowe za rządzenia wojenne oraz przez tak zw. środki wykonawcze. — Zgłosić należy się osobiście z dołączeniem posiadanych dokumentów (w oryginale lub odpisie) ewentualnie ze wskazaniem nazwisk, świadków, stwierdzających poszkodowanie, o których wyżej mowa.

— Odbitkę powieści „Książę Srebrny“ nabyć można za nadesłaniem 60 fen. w znaczkach z ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Z Warmii.

— Miejski urząd mieszkaniowy jest dla publiczności do 1. stycznia zamknięty. Od 1. 1. 1925 otwarty będzie tylko jedna godzina w tygodniu i to w każdą środę.

Z Powiśla.

— r. Waplewo. W Waplewie nie padło 10 głosów na listę polską, jak donosi „Gazeta Gdańska“, lecz 100 głosów. Tyle w imieniu prawdy.

Literatura.

Odnaczenie Marji Rodziewiczówny.

Zamieszkała w Hreszowie, powiatu kobryńskiego, autorka Marja Rodziewiczówna udekorowana została krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski Ceremonji tej dokonał wojewoda generał Młodziański.

150-cio lecie Gazety Warszawskiej.

„Gazeta Warszawska“ obchodzić będzie wkrótce 150-lecie swego istnienia.

Ruch towarzystw.

Podstolin. W niedzielę 21 grudnia o 5-tej po poł. przedstawienie dzieci i obdarzenie ochronki. Prosi się o jaknajliczniejsze przybycie życzliwych rodaków przede wszystkim członków towarzystw z bliższej i dalszej okolicy.
Zarząd.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc styczeń. Upraszamy Szan. Czytelników o wczesne uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na „Gazetę“ Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po 25 b. m. poczta nie poręcza dostawy pierwszych numerów na miesiąc styczeń. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych Czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłoczne z zamówieniem

Gazety Olsztyńskiej.

Sprzedaż drzewa.

Purda. W piątek 19 grudnia przed poł. od 9-tej przed południem sprzedawać się będzie w karczmie Zęborna drzewo po zadkowe z leśnictwa Košno, Men dryny, Nowawieś i Mazuchy. Drzewo opałowe z leśnictwa Košno, Mazuchy i Graszki wedle zapasu. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Barkweda. W poniedziałek 22. grudnia od godz. 8-mej sprzedawane będzie w karczmie w Barkwedzie drzewo porządkowe z leśnictwa Buchwałd. Drzewo opałowe wedle zapasu. We wtorek 23 grudnia od godz. 8-mej sprzedaż drzewa porządkowego z leśnictwa Sztembark. Drzewo opałowe wedle zapasu.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

— 168 —

Straszliwie zaczął się dąsać:

»Chcesz mi mojego przwójciela kąsać?

O, czekaj, gadzino złośliwa!

Nie wiesz, czem to pachnie!

I jak się na muchę zachnie,

Tak ją dobrze zagrabił,

Że razem nru hę i zajął zabił.

Franciszek Morawski.

Stąd pochodzi przysłowie o »przysłudze niedźwiedzia.«

Uwaga: Pytajcie się rodziców lub nauczycieli, kim był Kastor i Poluks?

Adam Mickiewicz.

Adam Mickiewicz, największy poeta Polski, urodził się 24 grudnia 1798 r. w Zaosiu, koło Nowogródka na Litwie. Ojciec jego Mikołaj, nie był zamożny, posiadał mały folwarczek w Zaosiu, i utrzymywał się z adwokatury: matka Barbara, kobieta cnotliwa i pobożna, pracowała koło gospodarstwa i wychowywała dzieci w bojaźni Boskiej. Rodzicelkę swoją kochał Adam serdecznie, wspominał ją nieraz w późniejszym życiu i jej poświęcił na początku »Pana Tadeusza« kilka wierszy tkliwego wspomnienia, mając wyryty w pamięci wypadek z pierwszych lat dzieciństwa, kiedy ciężko zachorowawszy, ofiarowany został przez płaczącą matkę pod opiekę Najświętszej Panny, iza której łaską podniósł »martwą powiekę« i mógł pieszo udać się do Jej świętego przybytku, by »za wrócone życie podziękować Bogu«.

W 1801 r. przenieśli się rodzice Mickiewicza do Nowogródka, odznaczającego się wielo pięknościami natury, gdzie młody Adaś mając lat 9 zapisany został do szkoły, którą tam utrzymywali księża Dominikanie. Ośmioletni, nieprzerwany pobyt Adama w tem mieście, dopokąd nie skończył gimnazjum, zapisał się głęboko w jego duszy niejednym wypadkiem. W 1812 r. bowiem umarł mu w maju ojciec, a w niespełna miesiąc potem przypatrywał się wrażliwy młodzieniec pochodowi wielkiej armii napoleońskiej, która z wojskiem polskim dążyła na północ walczyć przeciw Rosji. Sława Napoleona, i nadzieja wolności, jaką niósł Polsce i Litwie, znalazły oddźwięk i pozostawiły w duszy Adama niezatarte wspomnienia. Do tej też chwili odnosi się wspaniały ustęp w XI księdze Pana Tadeusza (w. 70 i nast.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjaciół Dzieci



Dodatek tygodniowy
do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z St. Wartemborka.

Dopuszczenie działkomisję do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 41

Olsztyn, dnia 16. grudnia 1924 r.

Rok III.

Pieśń o Aniele Strózu.

Anieiu Strózu duszy!
Z pokorą błagam cię,
Gdy mnie myśl ziemską wzruszy,
Ach, nie opuszczaj mnie;
Niech pod skrzydłami twemi
Złych marzeń pierzchnię rój,
Ach, wspieraj mnie na ziemi,
Aniele Strózu mój!

Dla ciebie myśli moje
I me najlepsze dni!
Gdy czuj tchnienie twoje,
Z radości serce drży.
Niech chęci moje z twemi
Uplotą jedną zwój;
Ach, wspieraj mnie na ziemi,
Aniele Strózu mój!

Jak błądy promyk świeci
Twój obraz w niebios tle;
Ku tobie duck mój leci,
Dla ciebie serce wre.
Ty mi cudami swemi
Poclechy zlewasz zdrój;
Ach, wspieraj mnie na ziemi,
Aniele Strózu mój!



Baczność Powiśle!

Szan. Publiczności Powiśla do łaskawej wiadomości, że podróżujący nasi zwiedzać będą w tych dniach okolicę tamtejszą i zbierać zamówienia na nasze

kropielniczki higieniczne

Jest to najlepsza okazja zaopatrzyć się w podarki gwiazdkowe.

Prosząc o poparcie naszego przedsiębiorstwa kreślemy

z poważaniem

P. i A. Czerlicki, Olsztyn,

Dworcowa 87.

Patenty w kraju i zagranicą zameldowane.

Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kożuchy, płaszcze dla kobiet i dziewcząt, koszule, kalesony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy
Józef Weiss, ul. Jakóba 9.

Baczność optanci.

Hotel z 45 morgowem gospodarstwem w Hłowie p. Działdowem, zmienię na podobne przedsiębiorstwo lub gospodarstwo.

Alfred Kuhn, Neidenburg,

Apotheker - Friedrichstrasse.

Niedoścignione
w jakości i konstrukcji są
moje pierwszorzędne
Langschiff, Schwingschiff
i Central Bobien



Maszyny do szycia

wszelkich fabrykatów i systemów jak: **Singer, Neumann, Viktoria, Stoover, Pfaff** itd.

sporządza
prędko i tanio

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Pracownia futer K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

we wielkim wyborze
po cenach niskich.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Rajby!

(Ciąg dalszy).



— Ojjoj! Nieszczęście z babami!
— Wstawaj! Cóż cię opętało? Chesz się obabić, Jambroniu?
— Jól! Chciałem zaryzkować! Z owtą!
— Hm! Nieszczęsny człowiecze! Lecz kiedy odbędzie się egzekucja?
— He?
— Chciałem powiedzieć „Swaty“?

Bank Ludowy e. G. m. u. H. Marlenwerder

poszukuje od 1-go stycznia 1925 r. młodszą siłę do zarządu. Uwzględnia się tylko osoby z lepszym wykształceniem szkolnym, władające językiem polskim.

Zgłoszenia piśmienne z podaniem życiorysu i referencji przyjmuje Zarząd.

Siwy cieśla.

Wioska Jezierzamy ciągnęły się wzdłuż dużego stawu. Po drugiej stronie stawu był wielki las. Ludzie jeździli do niego po drzewo, które tam kupowali.

Niektórzy gospodarze wiejscy płacili właścicielowi lasu dzierżawę za leśne polany, rosła bowiem na nich bujna trawa, którą kosili, a potem mieli z niej pachnące siano.

Raz pojechał Jasio z ojcem na taką wynajętą polanę; droga była daleka, gdyż potrzeba było objeżdżać cały staw dokoła. Jasio znużony letnim skwarem, zawołał:

»Ach, jakby to dobrze było, gdybyśmy mogli z domu do lasu jechać prostą drogą!«

— Poczekaj kilka miesięcy — odpowiedział ojciec — gdy przyjdzie siwy cieśla, zbuduje nam mocny i wygodny most do lasu.

»Dlaczego ten cieśla nie buduje teraz takiego mostu?

— Teraz nie może, on tylko w zimie pracuje. Nadeszła zima; staw zamarł. Pewnego dnia ojciec zaprzął konie do sań, i rzekł do Jasia:

»Pojdziemy dziś do lasu po drzewo.«

Wsiadli tedy obaj na sanie i zjechali wprost na staw, ścięty lodem. Jasio przypomniał sobie słowa ojca i zawołał:

»Mówił ojciec, że w zimie będzie tutaj most i że siwy cieśla miał go wybudować; dlaczego dotychczas nie zrobił tego?«

Ojciec uśmiechnął się i rzekł:

»Czy nie domyślasz się, że tym siwym cieślą jest mróz zimowy? Czy nie mamy teraz mocnego i wygodnego mostu na drugą stronę stawu?«

»Toto ten siwy cieśla? — mówił Jas — a ja tak byłem jego ciekawy! Myślałem, że zobacze, jak on ten most będzie budować.«

Uwaga: Proszę uważać, jakimi znakami odznacza się ścisła mowa od innego pisma!

Na śniegu.

Bielą się pola, oj bielą!

Zasnęły krzewy i zioła

Pod miękką śniegu pościelą;

Biała pustynia dokoła.

Gdzie była łączka zielona,

Gdzie raj rozkoszy, brzozy,

Drzew obnażone ramiona
Sterczą z pod zaspy śniegowej.

Opadła weselna szata,
Zniknęły wiosenne czary,
Wiatr gałkami pomiała,
Zgrzytają suche konary.

Tylko świerk zawsze ponury
W tym samym żalobnym stroju.
Wśród obumarłej natury
Modli się pełen spokoju.

Adam Asnyk.

Zając i niedźwiedź.

Nietylko ludzi łączy zapal święty;
I między zwierzęty
Bywa przyjaźń gorąca.

Dziwnym trafem, niedźwiedź bury,
Nadzwyczaj czuły z natury,
Tak się przywłązał mocno do zająca,

Zając do niego nawzajem,
Że ich przyjaźni nazywano wzorem:

Byli to Poluks z Kastorem.
Cóż, kiedy Poluks straszny był mazgajem:

Illekroć z swoim zapalem wyjedzie
Illekroć swoje uczucia niedźwiedzie
W zajęcze serce chciał przelewać tkliwe,

Zawsze go osapał,

Odrapał,

Zawsze nasz zając skrzeczał przeraźliwie.
Lecz nie tu koniec jego smutnej doli,

Bo gdy raz w cieniu topoli
O wspólnym rozmawiali losie,

A o marnościch świata rozmyślając,
Zdrzmnął się zając,

I mucha siadła mu na nosie,

Niedźwiedź każdej pory

Do przysługi skory,

Nagle się porywa;